

# Sixteen Tons (16 ton) – The Platters

Ktoś

mówił, że z gliny ulepił mnie Pan,  
A przecież się składam z kości i krwi,  
Z kości i krwi, jarzma na kark,  
I pary rąk, pary silnych rąk

Co dzień szesnaście ton  
I co z tego mam?  
Im więcej mam długów,  
Tym więcej mam lat  
Nie wołaj Święty Piotrze,  
Ja nie mogę przyjść,  
Bo duszę swoją oddałem za dług

Gdy

Matka mnie rodziła pochmurny był dzień,  
Chwyciłem więc szufłę, poszedłem pod szyb  
Nadzorca mi rzekł - "Nie zbawi Cię Pan,  
Załaduj co dzień po szesnaście ton"  
Co dzień szesnaście ton  
I co z tego mam?  
Im więcej mam długów,  
Tym więcej mam lat  
Nie wołaj Święty Piotrze,  
Ja nie mogę przyjść,  
Bo duszę swoją oddałem za dług

Czort

może dałby radę, a może i nie  
Szesnastu tonom podołać co dzień  
Szesnaście ton, szesnaście jak drut,  
Co dzień nie da rady nawet dwóch  
Co dzień szesnaście ton  
I co z tego mam?  
Im więcej mam długów,  
Tym więcej mam lat

Nie wołaj Święty Piotrze,  
Ja nie mogę przyjść,  
Bo duszę swoją oddałem za dług

Gdy  
Kiedyś mnie spotkasz lepiej z drogi mi zejdziesz,  
Bo byli już tacy - nie pytaj, gdzie są  
Nie pytaj, gdzie są, bo zawsze jest ktoś,  
Nie ten, to ów, co urządzi Cię  
Co dzień szesnaście ton  
I co z tego mam?  
Im więcej mam długów,  
Tym więcej mam lat  
Nie wołaj Święty Piotrze,  
Ja nie mogę przyjść,  
Bo duszę swoją oddałem za dług



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych